



Historia się cofa

WIDOK Z WIEŻY

Powyższy wniosek nasuwa się każdemu myślącemu człowiekowi, który obserwuje przemiany zachodzące we wschodniej i środkowej Europie. W błyskawicznym tempie przebiega w niej demontaż socjalizmu. Początek dały już 10 lat temu porozumienia gdańskie. Dzisiaj określa się to mianem „polskiego zapalnika”. Ale dopiero w roku 1989 wydarzenia nabrały lawinowego charakteru. Zaczęły upadać jedno po drugim komunistyczne rządy. Nie pomogły pałki i armatki wodne milicji, nie pomógł stan wojenny i daleko posunięte reformy skostniałego systemu. Nie pomógł terror janczarów prezydenta Ceaușescu (kosztem 7 tysięcy istnień ludzkich). Jednak padł jeden z ostatnich bastionów stalinizmu. Pozostały jeszcze Albania i Chiny, gdzie wszelkie zrywy wolnościowe topione są we krwi.

Wielkie trudności przeżywa Związek Radziecki, państwo, które dotychczas roztaczało kontrolę nad całym obozem państw socjalistycznych. Jego potężna armia strzegła spójności tego obozu, a polecenia Kremla stawały się prawem wszędzie obowiązującym. Tymczasem w chwili obecnej nie jest ono w stanie rozwiązać swoich własnych problemów. Jest tylko kwestią czasu, kiedy wyzwolą się republiki nadbałtyckie. Wrze na Ukrainie, w Mołdawii, w Azerbejdżanie i innych republikach. W takiej sytuacji nie ma więc mowy o obronie socjalistycznego porządku. Społeczeństwa uznały, że nie zdał on egzaminu i rozpoczęły powrót ku kapitalizmowi. 70 lat rewolucji, milionów ofiar, bezsensownej i kłamliwej propagandy oraz biedy i niesłychanych wyrzeczeń poszły na marne.

Czy, jako chrześcijanie śledzący z prorocत्वami w rękę postęp Boskiego planu, jesteśmy w stanie skomentować obecne wydarzenia? Jakich czasów są one znakiem?

BEZRADNOŚĆ CZŁOWIEKA

„Bo nienawidzili poznania i nie obrali bojaźni Pana, nie chcieli mojej rady, gardzili każdym moim ostrzeżeniem. Dlatego muszą spożywać owoc swojego postępowania i sycić się swoimi radami” (Przyp. 1:29-31).

Salomon podał ponadczasową prawdę o skutkach ludzkiej samowoli. Pan Bóg jest konsekwentny w swoim działaniu. Skoro obdarzył człowieka zdolnością logicznego myślenia oraz wolną wolą, to jednocześnie pozwala,

aby wybrał on swoją własną drogę do szczęścia. Oferuje, co prawda, pojednanie ze Sobą przez krew Jezusa Chrystusa, ale i nie przeszkadza człowiekowi wtedy, gdy ten odrzuca Boską społeczność i buduje szczęście i pokój na własną rękę.

Historia ludzkiej cywilizacji obfituje w przykłady różnych eksperymentów, które podejmował człowiek w drodze do udoskonalenia się. Począwszy od wspólnoty pierwotnej, a skończywszy na kapitalizmie, ludzkość nie znalazła szczęścia w żadnej formacji społeczno-ekonomicznej. Zawsze istniała niesprawiedliwość i wyzysk jednych przez drugich, zawsze były wojny prowadzone w imię bogatych i panujących. Kiedy jedna formacja upadała, człowiek wyciągał z zanadru projekt następnej, ale i ona, jak się okazało, przynosiła rozczarowanie.

W końcu nadszedł czas socjalizmu, którego ideologowie zaproponowali wizję szczęśliwego świata - bez kryzysów i bezrobocia, bez niesprawiedliwego podziału dóbr, z braterstwem wszystkich ludzi. Zaproponowali też świat bez Boga i religii, gdyż to ona, ich zdaniem, stanowiła przyczynę i osłonę dotychczasowego zła. Nie wnikal w to, że Ewangelia Jezusa Chrystusa jest wspaniałą wieścią o nadchodzącym Królestwie, a Boski Plan naprawienia wszechrzeczy jest dziełem doskonałym i w swoich założeniach, i w realizacji. Uprościli swój sąd ograniczając się do oceny nominalnego chrześcijaństwa i jego przywódców - duchowieństwa. Socjalistyczna propaganda zarzucała duchowieństwu mieszanie się do polityki, popieranie sfer rządzących i błogosławienie wypraw wojennych, skierowanych przeciwko narodom skolonizowanym. Ponadto wyśmiewała tak prymitywne i nielogiczne nauki jak: wiara w życie pozagrobowe i ogniste piekło z duszami nieśmiertelnymi, nieomylność papieży, tzw. świętą trójcę, czyściec, itp. Wszystko to służyło utrzymaniu dotychczasowego porządku rzeczy. Zarzuty te, choć słuszne, przysłoniły jednak i piękne strony chrześcijaństwa - działalność charytatywną i misjonarską prawdziwych chrześcijan.

UPADEK SOCJALIZMU

Podajemy poniżej proroczą przepowiednię upadku socjalizmu, dokonaną przez pastora Ch. T. Russell'a - założyciela naszego ruchu. Jej wartość podnosi fakt, że została ona napisana w roku 1897, kiedy jeszcze nie było państwa radzieckiego, którego przywódcy przechwalali się do niedawna, że jest krajem rozwiniętego socjalizmu: „Jak to już zaznaczono, socjalizm zostanie zgnieciony przez połączone siły kościoła, państwa i kapitału, a następnie doprowadzi do anarchii, która, jak to



mówi Pismo św. obali wszystkie obecne instytucje; wywoła „czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” (Dan. 12:1).

Ideolodzy socjalizmu zakładali, że hasła o równości i braterstwie porwą społeczeństwa wszystkich krajów. Dla opornych mieli rewolucję i dyktaturę proletariatu, która, jak się okazało, w samym Związku Radzieckim pochłonęła kilkadziesiąt milionów ofiar.

Okazało się jednak, że ludzie nie zaakceptowali nowego porządku. Nie byli zdolni do wyrzeczeń w imię lepszego jutra. Zanikła myśl twórcza, gdyż rozgoryczeni niskimi zarobkami racjonalizatorzy i wynalazcy zrezygnowali z popierania niesprawiedliwego (jak się okazało) systemu. Obniżyła się produkcja na skutek zniszczenia sektora prywatnego w rolnictwie, a kolektywizacja nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Walka z religią zaowocowała rozprzężeniem moralnym. Zaczął się proces demoralizacji społeczeństwa. Niemoralność, pijaństwo, złodziejstwo i rozleniwienie obywateli socjalistycznych społeczeństw - to zjawiska występujące nagminnie.

Socjalizm zabijając w swoich obywatelach inwencję twórczą oraz ducha konkurencji, uświadomił ich jednocześnie co do praw i należności, jakie im przysługują. W wyniku tego powstały społeczeństwa nastawione na konsumpcyjny styl życia, mające mało do dania, lecz wymagające niezасłużonych przywilejów i dóbr.

Kryzys zaczął się, kiedy zabrakło dotacji ze strony rządów, a gospodarka stanęła na krawędzi bankructwa. Jednocześnie ludzie zobaczyli dobrobyt świata kapitalistycznego. Zapomnieli, że jeszcze ich dziadowie demonstrowali przeciwko temu porządkowi, a dobrobyt ten jest, między innymi, efektem siedemdziesięcioletniej obecności na arenie politycznej „socjalistycznego straszaka”. Jeszcze sto lat temu zatrudniano w fabrykach ośmioletnie dzieci, nie było ubezpieczeń społecznych, prawa do urlopów i innych zdobyczy świata pracy. Wielka w tym zasługa ludzi o socjalistycznej orientacji, że zjawiska te minęły bezpowrotnie. Mimo to, socjalizm został znieawidzony i obserwujemy cofanie się historii. Ludzie wyczerpali wszystkie swoje możliwości i wycofali się na najlepsze pozycje, jakie można zająć w obecnym grzesznym i umierającym świecie, podświadomie oczekując interwencji Boga.

„Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha,

wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego” (Rzym. 8:19-23).

CZEGO OCZEKUJEMY OD PRZYSZŁOŚCI?

„A z ust jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził łaską żelazną” (Obj. 19:15).

Powyższy opis zanotowany przez apostoła Jana w Księdze Objawienia ukazuje interwencję naszego Pana - Jezusa Chrystusa. Wierzmy, że nastąpi ona już niedługo, gdyż upadający socjalizm ukazał bezsilność człowieka w przezwyciężeniu grzechu oraz problemów i kryzysów, które wyrosły na jej gruncie.

Powyższe słowa sugerują jednak, że Królestwo Chrystusa wyrośnie na gruzach obecnych systemów, co potwierdza również prorok Daniel: „*Za dni tych królów Bóg niebios stworzy Królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a Królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostanie się na wieki*” (Dan. 2:44).

Z dalszego opisu Jana dowiadujemy się ponadto, że rządy Jezusa Chrystusa będą rządami „*żelaznej łaski*”, a więc twardej dyktatury. Czy to jest podobne do miłosierdzia Jezusa, którego prorok obdarzył nawet tytułem „*Księcia Pokoju*”? (Izaj. 9:5). Przecież ideolodzy socjalizmu zastosowali już dyktaturę i nie zdołali wychować nowego społeczeństwa. Do czego potrzebna będzie dyktatura w Królestwie Chrystusa?

1. DO ZWALCZANIA GRZECHU. Pan Jezus zakładając nowy porządek z całą stanowczością będzie egzekwował od ludzkości, aby w stosunku do innych kierowała się miłością. Żaden z dotychczasowych systemów nie był do tego zdolny, gdyż jego przywódcy kierowali się egoizmem. Gotowi byli podeptać innych dla osiągnięcia własnych celów.

Chrystus będzie też egzekwował bezwzględne posłuszeństwo wobec prawa Bożego. Zniknie nierząd i wyuzdanie seksualne, pijaństwo, narkomania, bałwochwalstwo i to wszystko, co może wprost nie godzi w bliźnich, ale uwłacza godności człowieka stworzonego na Boskie podobieństwo.

Ludzie, którzy nie przyjmą tych praw, będą wytraceni wtórą śmiercią. Nie będzie dla nich

łaski, gdyż będą to ich świadome i dobrowolne grzechy: „*Każdego ranka tępić będę wszystkich bezbożnych w kraju i wygubię z miasta Pana wszystkich złoczyńców*” (Psalm 101:2).

2. DO ZMIANY LUDZKICH SERC. Ludzie znieawidzili za-



sady socjalizmu również i dlatego, że serca ich są nieodrodzone. Przecież zasada, że „każdemu według jego potrzeb, a od każdego według jego możliwości”, nie jest zła sama w sobie. W Królestwie Bożym każdy będzie musiał wykazać się poświęceniem dla swoich bliźnich. Zresztą, sam Pan Jezus dał wspaniały przykład oddając ludziom swoje zdrowie i życie, nie żądając nic w zamian. Zasada ta nie przyjęła się dlatego, że przywódcy socjalizmu okazali się egoistami. Żądając od innych wyrzeczeń, sami czerpali do woli z uroków władzy. W swoich pałacach, z dala od zwykłych proletariuszy, prowadzili wystawne życie, czerpiąc bez ograniczeń z dóbr tworzonych przez tych, którymi zarządzili.

Dlatego też Ten, który czyta w ludzkich sercach, będzie żądał reformy serc ludzkich. Nie ukryją się przed zatraceniem obłudnicy i ci, którzy postawią na przetrwanie. Księga Objawienia opisuje w rozdziale 20-tym moment rozwiązania szatana. Nastąpi ono przy końcu 1000-letniego Królestwa Chrystusa, aby objawić tych właśnie ludzi. Opowiadając się za szatanem wydadzą na siebie wyrok. „I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich” (Obj. 20:9). Pozostaną tylko tacy, o których Pan powie, że: „Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim lu-

dem” (Jer. 31:33).

Tylko tacy przejdą w przyszłe wieki wiecznego szczęścia i radości. Niepotrzebna też stanie się „żelazna laska” jako narzędzie wymuszające respektowanie prawa Bożego. „Czym że więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstwa...” (Gal. 3:10).

Dyktatura Królestwa Bożego przyniesie efekt również i dlatego, że będzie opłacało się być lojalnym wobec niego. W dotychczasowych, społeczno-politycznych dyktaturach ludzie musieli znosić poniżenia, niedostatek, wyrzekać się przywilejów i praw w imię przyszłego szczęścia. Tak było z tzw. „dyktaturą proletariatu”, choć naprawdę była to dyktatura partii, a najbardziej poszkodowanym był właśnie sam proletariat. Szczęście nigdy nie nadeszło i dlatego ludzie przestali go oczekiwać.

W Królestwie Bożym posłuszeństwo wobec Jego praw zaowocuje pokojem i szczęściem. Ci, którzy raz go zakosztują, na zawsze pozostaną w społeczności ze swoim Bogiem i nigdy nie zaryzykują szukania szczęścia na własną rękę.

Szatyński Łukasz